



RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rzecznik Praw Dziecka

Marek Michalak

ZSM/500/7/2012/AJ

Warszawa, 23 października 2012 r.

Pan

Radosław Sikorski

Minister Spraw Zagranicznych

Szanowny Panie Ministrze,

do mojego Biura od kilku lat systematycznie docierają liczne, niepokojące sygnały od Polaków mieszkających z dziećmi poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Dotyczą one decyzji podejmowanych przez służby socjalne i sądy obcych państw, które ingerują w stosunki między rodzicami a dziećmi. Skutkiem tych postanowień jest zabranie dzieci spod opieki rodziców, zakaz kontaktów z dziećmi, a także ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej.

Najczęściej przypadki ingerencji ze strony obcych instytucji (Jugendamt, Barneverne) w funkcjonowanie polskich rodzin mają miejsce w Niemczech, Norwegii oraz Wielkiej Brytanii. Obywatele polscy podnoszą, że niejednokrotnie nie są informowani przez wspomniane instytucje o przyczynach odebrania im dziecka lub ustanowienia zakazu kontaktów z dzieckiem ani o miejscu, w którym małoletni przebywa po odebraniu go rodzicom. Takie postępowanie rodzi podejrzenie, że działania służb nie są podyktowane dobrem dziecka ani oparte na rzetelnej i obiektywnej ocenie sytuacji dziecka w rodzinie, lecz wynikają z błędnego założenia, że polscy rodzice nie realizują należycie swoich obowiązków w ramach pieczy rodzicielskiej i nie są w stanie zapewnić swoim dzieciom godziwych warunków życia. W ocenie skarżących stanowi to przejaw dyskryminacji wobec obywateli polskich.

Mając na uwadze, iż przedstawiony problem jest ciągle przedmiotem kierowanych do mnie skarg, na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku

Praw Dziecka (Dz. U. Nr 6, poz. 69 ze zm.), zwracam się do Pana Ministra z prośbą o udzielenie następujących informacji:

- jaka liczba skarg dotyczących ingerencji w stosunki rodzinne obywateli polskich zamieszkałych w Niemczech, Wielkiej Brytanii i Norwegii wpłynęła do polskich konsulatów w latach 2009-2011 i czego one najczęściej dotyczyły,
- czy opisane zjawisko nasila się w ostatnich latach, czy też maleje,
- czy w ocenie polskich konsulów działania zagranicznych służb socjalnych są zazwyczaj uzasadnione i mają na celu zabezpieczenie najlepiej pojętego interesu dziecka, czy też mogą wskazywać na zbyt pochopną reakcję, nieadekwatną do sytuacji, w jakiej znajduje się dziecko,
- czy polscy konsulowie spotkali się z przypadkami przekraczania uprawnień przez zagraniczne instytucje stojące na straży praw dziecka, a jeśli tak, to gdzie i czy podejmowali interwencję w organach nadzoru nad tymi instytucjami i z jakim efektem.

Z wyrazami szacunku
Marek
Dobosz



Warszawa, dnia 9 listopada 2012 r.

Ministerstwo
Spraw Zagranicznych
Departament Konsularny

DK II 3142 / 25 112 / 160802

Szanowny Pan
Marek Michalak
Rzecznik Praw Dziecka

Szanowny Panie Rzeczniku

W odpowiedzi na pismo nr ZSM/500/7/2012/AJ ws. sytuacji dzieci Polaków zamieszkałych za granicą, z upoważnienia Pana Ministra R. Sikorskiego, pragnę przekazać następujące informacje, uzyskane na podstawie wnikliwej analizy przypadków zarejestrowanych w polskich urzędach konsularnych w latach 2009-2011:

W Niemczech urzędy konsularne RP odnotowały rosnącą tendencję zgłaszanych przez obywateli polskich skarg i próśb o interwencję w urzędach ds. młodzieży (Jugendamt). W okresie w/w 3 lat zarejestrowano analogicznie 16, 27 i 56 wniosków. Szacuje się, że w następnych latach liczba skarg nie zmniejszy się. W tym kontekście nie bez znaczenia było otwarcie dla Polaków niemieckiego rynku pracy oraz rosnąca liczba zawieranych małżeństw mieszanych.

Większość zgłaszanych spraw zawierała krytykę zachowania miejscowych pracowników socjalnych. Do najbardziej charakterystycznych problemów należały konflikty między rodzicami spowodowane separacją, rozwodem, alkoholizmem, depresją, a nawet chorobą psychiczną. W takich sytuacjach z reguły następowała interwencja Jugendamtu:

dziecko umieszczano w ośrodku wychowawczym lub rodzinie zastępczej. Konflikt narastał, kiedy rodzic lub oboje rodzice mieli sądownie zawieszono prawa rodzicielskie lub wręcz byli ich pozbawieni. Nierzadkimi były również konflikty między rodzicami lub samotnym rodzicem a dorastającym dzieckiem o sposób sprawowania opieki. Jugendamt z reguły udzielał pomocy małoletniemu, który oskarżał rodziców o ograniczenie jego wolności oraz na jego życzenie umieszczał go w rodzinie zastępczej lub ośrodku. Bardzo trudnymi do rozwiązania i skutecznego przyjęcia z pomocą były przypadki, gdy dziecko i jedno lub oboje rodzice posiadali podwójne obywatelstwo, ponieważ osoby te traktowane były jako obywatele niemieccy (zasada wyłączności obywatelstwa stosowana również przez Polskę). Zdarzeniami wywołującymi gorące emocje (a także konsekwencje prawne) były uprowadzenia dziecka do Niemiec lub do Polski przez jednego z rodziców bez zgody drugiego. W sprawach rozpatrywanych przez sądy niemieckie obywatele polscy skarżyli się na stronniczość tych organów, kwestionowali jednocześnie ustalenia biegłych sądowych, niekiedy również działania własnego pełnomocnika procesowego.

Podjęmowane przez urzędy konsularne RP w Niemczech interwencje w obronie praw i interesów naszych obywateli pozwalają na sformułowanie wniosku, iż działania władz niemieckich zasadniczo mieszczą się w granicach prawa. Powszechną reakcją na interwencje konsulatów była wnikliwa kontrola zgłaszanych zastrzeżeń i odwrotne informowanie o jej wynikach. W sferze prawa rodzinnego zaobserwowano również pozytywną ewolucję w działaniach Urzędów ds. Nieletnich. Na uwagę zasługuje fakt, że w coraz większej liczbie przypadków, w których zdecydowano o zastosowaniu ograniczenia prawa do opieki nad dziećmi posiadającymi obywatelstwo polskie, Jugendamty poszukiwały opiekunów w ramach najbliższej rodziny np. dziadków i najbliższych krewnych mieszkających w Polsce.

Odnotowano kilka przypadków dyskryminacji polegającej na zakazie komunikowania się z dziećmi w języku polskim podczas spotkań nadzorowanych w Urzędach ds. Nieletnich. Sprawy te były też przed kilku laty wyjaśniane w Parlamencie Europejskim.

W Wielkiej Brytanii również odnotowano tendencję wzrostową pod względem wnoszonych do polskich urzędów konsularnych skarg i wniosków o interwencję na przestrzeni lat 2009 – 2011. Analogicznie – 32, 71, 85. Powyższe sprawy najczęściej dotyczyły odebrania dzieci przez miejscową pomoc społeczną z powodu przemocy w stosunkach między rodzicami, zaniedbania, znęcania się nad dzieckiem, pozostawiania dzieci bez opieki, molestowania seksualnego, czy alkoholizmu rodziców. Nie należy też zapominać, iż interwencje mają na celu ochronę szczególnego dobra jakim jest bezpieczeństwo i prawidłowy rozwój polskich dzieci. Warto też pamiętać, że decyzje z zakresu opieki nad dziećmi podejmowane przez władze lokalne (*social services*) podlegają nadzorowi sądowemu. Zgodnie art. 9 Rozporządzenia (WE) Nr 2201/2003 dotyczącego jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej, uchylającego rozporządzenie (WE) nr 1347/2000 w sprawach odpowiedzialności rodzicielskiej, jurysdykcję mają sądy państwa członkowskiego, w którym w chwili wniesienia pozwu lub wniosku dziecko ma zwykły pobyt. Placówka konsularna nie ma bezpośredniej możliwości wpływania na orzeczenia niezawisłych, miejscowych sądów. Obywatele polscy w Wielkiej Brytanii podlegają obowiązującym tu przepisom prawnym i procedurom, również w zakresie sprawowania opieki nad dziećmi oraz zapewnienia im bezpieczeństwa. Jeżeli służby socjalne podejmowały interwencje w tym zakresie, robiły to na podstawie uzyskiwanych z różnych źródeł informacji (policji, przedszkola, szkoły, sąsiadów, szpitali) o nieprawidłowościach w zajmowaniu się dziećmi. W sytuacjach drastycznego zaniedbywania obowiązków wobec dzieci, sądy orzekały o ich odebraniu rodzicom i umieszczeniu w rodzinie zastępczej. Tym niemniej, na prośbę rodziców konsulaty podejmowały interwencje polegające na zwracaniu się z prośbą o wyjaśnienie do organów miejscowych, najczęściej do pomocy społecznej. Prośby te były uwzględniane. Służby socjalne, które objęły opiekę nad dziećmi polskich obywateli, wielokrotnie zwracały się do konsulatów z prośbą o pomoc w uzyskaniu informacji dotyczących sytuacji ich rodzin w Polsce. W takich przypadkach nawiązywano kontakt z właściwymi ośrodkami pomocy społecznej lub Ośrodkami Pomocy Rodzinie w Polsce oraz/lub sądami, w celu ustalenia sytuacji. Jednocześnie wnioskowano o uwzględnienie w procedurach adopcyjnych kręgu najbliższej rodziny z Polski (dziadków, innych krewnych) jeżeli nie zagrażało to

bezpieczeństwu dzieci. Na prośbę naszych obywateli konsulowie uczestniczyli także w rozprawach sądowych, w trakcie których rozstrzygane były sprawy opieki nad polskimi dziećmi. Należy też podkreślić, że przy obecnej liczbie polskich dzieci w Wielkiej Brytanii interwencje miejscowych organów muszą się zdarzać.

Konsulaty nie zaobserwowały jakichkolwiek działań ze strony służb socjalnych oraz organów wymiaru sprawiedliwości, które mogłyby posiadać podtekst dyskryminacji polskich obywateli. We wszystkich zgłaszanych przypadkach ingerencji służb socjalnych w sprawach dzieci polskich obywateli, w opinii konsulatów, działania te były uzasadnione i kierowały się dobrem i bezpieczeństwem dziecka. Podnoszenie tego rodzaju argumentów przez rodziców dzieci, którymi zainteresowały się służby socjalne nie znajduje, w ocenie służby konsularnej, żadnego uzasadnienia.

Jedynym problemem związanym z działaniami podejmowanymi przez miejscowe instytucje stojące na straży praw dziecka są trudności z uzyskiwaniem przez konsulat pełnych informacji dotyczących powodów i okoliczności odebrania dzieci oraz toczącej się procedury. Instytucje te powołują się na ochronę danych osobowych, Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz na fakt, że rodzice dziecka są na bieżąco informowani o sytuacji dziecka, jego stanie zdrowia oraz toczącej się procedurze. Z reguły mają również prawo do kontaktów z dzieckiem, o ile sąd nie zadecyduje inaczej i, ze względu na bezpieczeństwo dziecka, zakaże takich kontaktów.

W Norwegii placówka polska w latach 2009-2010 nie odnotowała skarg dot. ingerencji w stosunki rodzinne obywateli polskich w Norwegii. W 2011 r. do Wydziału Konsularnego wpłynęły od rodzin informacje o odebraniu przez norweskie służby socjalne (Barnevernet) trzech małoletnich. W 2012 r. do urzędu konsularnego wpłynęło oficjalne zawiadomienie od rodziców o jednym przypadku odebrania przez norweskie służby socjalne (Barnevernet) polskich dzieci (2 braci).

W znanych Ambasadzie RP w Oslo przypadkach sprawy toczą się z zachowaniem norweskiego porządku prawnego. Nie ma podstaw, aby stwierdzić, że sprawy dot. obywateli polskich odbiegają od poziomu prowadzenia spraw z tego zakresu dot. innych imigrantów

czy też obywateli norweskich. Odebranie dzieci traktowane jest jako działanie ostateczne. Decyzję podejmuje sąd i to w jego gestii pozostaje ocena zasadności tego działania. Bardzo trudno jednak ocenić, czy działania norweskich służb socjalnych są w pełni uzasadnione. Warto mieć na uwadze, że Barnevernet obowiązuje tajemnica zawodowa i urząd ten może nie informować o kwestiach, które mogą mieć przełożenie na dalszy rozwój dzieci, np. choroba alkoholowa rodzica.

Reasumując należy pamiętać, że w ustawodawstwie, szczególnie państw skandynawskich, ale także w brytyjskim i niemieckim, podkreśla się konieczność traktowania dzieci indywidualnie i na równi z osobami dorosłymi, w stopniu odpowiadającym poziomowi rozwoju dziecka. Służby socjalne tych krajów skupiają się przede wszystkim na zapobieganiu sytuacjom naruszającym prawa dziecka i mogącym zagrażać jego bezpieczeństwu. Prawa dzieci są dokładnie określone i ściśle przestrzegane. Należą do nich między innymi: prawo do edukacji zgodnej z możliwościami i życzeniami dziecka, prawo do fizycznej i emocjonalnej wolności, prawo do bycia odpowiedzialnym za własne dorastanie i niezależność. Powyższe prawa traktowane są dosłownie. Osoby mające kontakt z dziećmi (nauczyciele, lekarze) mają obowiązek powiadamiać służby socjalne w przypadku zauważenia jakichkolwiek nieprawidłowości. Odpowiednio umocowany pracownik socjalny musi zareagować natychmiast na otrzymaną informację i może odebrać dziecko rodzicom, gdy tylko zachodzi podejrzenie naruszenia jego praw. W wielu przypadkach interwencje miejscowych służb społecznych są wynikiem znikomej wiedzy polskich rodziców na temat miejscowego prawa, różnic pomiędzy prawem polskim i prawem obowiązującym na miejscu, różnic w zakresie uregulowania władzy rodzicielskiej, różnic międzykulturowych oraz w szczególności braku świadomości, jak miejscowe organy są uwrażliwione na kwestie naruszania praw dzieci i jak szybko i skutecznie reagują na wszelkie ich przejawy. Różnice pomiędzy Polską i w/w krajami w stosowanych metodach wychowawczych powszechnie uznawanych za służące dobru dziecka, mogą prowadzić do działań pracowników służb socjalnych, które z punktu widzenia polskich rodziców będą uważane za bezpodstawne, a zgodnie z kładącym olbrzymi nacisk na ochronę dzieci prawem tych państw – za konieczne.

Biorąc pod uwagę powyższe, w opinii Departamentu Konsularnego MSZ, należałoby rozważyć zorganizowanie kampanii informacyjnej w polskich mediach, uświadamiającej osobom zamierzającym wyjechać za granicę ze swoimi dziećmi różnice w polskim prawie rodzinnym i prawie państw zachodnioeuropejskich. Istotne byłoby także informowanie o wysokich wymaganiach stawianych rodzicom w tych państwach, o większym niż w Polsce wyczuleniu instytucji opiekuńczych na wszelkie przejawy zagrożenia praw dziecka, o szczególnej roli i szczególnym zaufaniu społeczeństw zachodnich względem instytucji opiekuńczych i o ich szerokich kompetencjach oraz dużej autonomii. Potrzebę zorganizowania takiej kampanii podkreślają też przedstawiciele kancelarii prawniczych, reprezentujących polskich obywateli w sprawach z zakresu opieki nad dzieckiem, jak również tamtejsze organizacje zajmujące się ochroną praw dzieci.

Z poważaniem,


Zastępca Dyrektora
Grzegorz Michałski